

## **Abp Gądecki w Pradze z racji 1050-lecia chrztu Polski potrzebujemy powrotu do źródeł**

### **Tekst kazania Przewodniczącego Episkopatu:**

*Mesco dux baptizatur. 1050. rocznica chrztu Mieszka I (Praga – 10.04.2016)*

Na początku jak najserdeczniej dziękuję Jego Eminencji, Księdzu Kardynałowi Prymasowi Dominikowi Duce za zaproszenie do Pragi na świętowanie jubileuszu Chrztu Polski. W szczególności składam podziękowanie za to Spotkanie Eucharystyczne właśnie w bazylice św. Jerzego. Przypuszczam, że dla każdego Polaka byłoby rzeczą niezwykle wzruszającą znaleźć się w tym starożytnym kościele, przy którym powstał pierwszy na ziemiach czeskich klasztor sióstr benedyktynek, którego przełożoną była Mlada-Maria (Kosmas, Kronika Czechów, I,22), siostra księżnej Dąbrówki, matki chrzestnej Polaków.

### **1. CHRZEST KSIĘCIA WIŚLAN**

Samo chrześcijaństwo dotarło znacznie wcześniej na tereny obecnej Polski. Wcześniej bowiem książę plemienia Wiślan przyjął chrzest pod wpływem władcy Wielkich Moraw Świętopełka i arcybiskupa Metodego, co nastąpiło prawdopodobnie po roku 874 a przed śmiercią wspomnianego świętego w 885 r. Nie znamy owoców tej pierwszej chrystianizacji, gdyż po śmierci Metodego jego uczniowie zostali wypędzeni z państwa wielkomorawskiego, a następnie – w pierwszej dekadzie X wieku – Węgrzy rozbili monarchię Mojmirowiców i Wielkie Morawy przestały istnieć.

Po kilkudziesięciu latach ziemie wiślańskie wraz ze Śląskiem zostały przejęte przez Bolesława I Srogię, księcia czeskiego i od lat czterdziestych X w. ponownie weszły w obręb intensywnego oddziaływania chrześcijaństwa czeskiego i biskupstwa ratybońskiego. Świadczy o tym tytuł katedry wawelskiej oraz pozostałości po kilku budowlach sakralnych na Wawelu z końca X i początku XI w., z których część została wzniesiona niewątpliwie jeszcze za panowania Przemyślidów.

## 2. CHRZEST MIESZKA I

Do drugiej fali chrystianizacji Polaków przyczyniła się w decydujący sposób czeska księżniczka Doubravka (ok. 930 – 977) z rodu Przemyślidów. Ta córka księcia Bolesława I Srogiego, a siostra Młady była główną sprawczynią nawrócenia Mieszka I na wiarę chrześcijańską (G. Labuda, 90).

Rocznik kapituły krakowskiej zanotował – pod rokiem 966 – krótką zapiskę: *Mesco dux Polonie baptizatur*, co znaczy: „Mieszko księżę Polski został ochrzczony”. W tak lakoniczny sposób opisano najbardziej przełomowy moment dla polskiej historii. A chociaż o okolicznościach przyjęcia chrztu przez księcia Polan i jego poddanych wiemy niewiele, to nie ulega wątpliwości, że było to najbardziej doniosłe i brzemiennie w skutki wydarzenie w dziejach Polski. Można by nawet powiedzieć, że bez chrztu nie byłoby państwa polskiego, nie byłoby Polaków i ich historii oraz kultury. W tym momencie Polska jako naród wychodzi wówczas z własnej dziejowej prehistorii, a zaczyna istnieć historycznie (Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005, s. 81), bo narodziny państwa polskiego i jego chrzest są ze sobą ściśle związane (prof. T. Jasiński, *Historia chrześcijaństwa w Polsce a historia narodu polskiego*).

Niebagatelną rolę w tym wydarzeniu miała Dąbrówka (D. A. Sikorski, *Kościół w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego*, Poznań 2011, 93-98). Ilustrują to 3 Kroniki (Kronika Thietmara; Kronika Galla; czeska Kronika Kosmasa) i więcej zapisków rocznikarskich (Rocznik małopolski; Kodeks szamotulski; Kodeks lubiński; Kodeks królewiecki; Rocznik Traski; Rocznik Sędziwoja; Kronika wielkopolska; Kronika Mierzwy; Kronika polsko-śląska; Kronika książąt polskich). Dzięki temu małżeństwu Mieszko miał możliwość zapoznania się z zasadami chrześcijaństwa.

a). Sposób nakłonienia Mieszka przez Dobrawę do przyjęcia chrztu opisuje w X wieku biskup Thietmar według dość znanego schematu historiograficznego małżonki nawracającej swojego męża: „Przedstawię resztę czynów znakomitego księcia Polan, Mieszka, o którym pisałem szeroko w poprzednich księgach. W czeskiej krainie pojął on za żonę szlachetną siostrę Bolesława Starszego, która okazała się w rzeczywistości taką, jak brzmiało jej imię. Nazywała się bowiem po słowiańsku Dobrawa, co w języku niemieckim wyklada się: dobra. Owa wierna wyznawczyni Chrystusa, widząc swego małżonka pogrążonego w wielorakich

błędach pogańskich, zastanawiała się usilnie nad tym, w jaki sposób mogłaby go pozyskać dla swej wiary. Starła się go zjednać na wszelkie sposoby, nie dla zaspokojenia trzech żądź tego zepsutego świata, lecz dla korzyści wynikających z owej chwalebnej i przez wszystkich wiernych pożądanej nagrody w życiu przyszłym.

Umyślnie postępowała ona przez jakiś czas zdroźnie, aby później móc długo działać dobrze. Kiedy mianowicie po zawarciu wspomnianego małżeństwa nadszedł okres wielkiego postu i Dobrawa starła się złożyć Bogu dobrowolną ofiarę przez wstrzymywanie się od jedzenia mięsa i umartwianie swego ciała, jej małżonek namawiał ją słodkimi obietnicami do złamania postanowienia. Ona zaś zgodziła się na to w tym celu, by z kolei móc łatwiej zyskać u niego posłuch w innych sprawach. Jedni twierdzą, iż jadła ona mięso w okresie jednego wielkiego postu, inni zaś, że w trzech takich okresach. Dowiedziawszy się, czytelniku, o jej przewinie, zważ teraz tylko, jaki owoc wydała jej zdrozna intencja. Pracowała więc nad nawróceniem swego małżonka i wysłuchał jej miłościwy Stwórca. Jego nieskończona łaska sprawiła, iż ten, który tak srodze prześladował, pokajał się i pozbył na ustawiczne namowy swej ukochanej małżonki jadu przyrodzonego pogaństwa, chrztem świętym zmywając plamę grzechu pierworodnego. I natychmiast w ślad za głową i swoim umiłowanym władcą poszły ułomne dotąd członki spośród ludu i w szatę godową przyodziane, w poczet synów Chrystusowych zostały zaliczone” (Thietmar, Kronika. IV,55; przełożył i przypisami opatrzył M.Z. Jedlicki).

b) W dynastycznej tradycji – utrwalonej w Kronice polskiej na początku XII wieku przez anonimowego benedyktyna, zwanego Gallem, jeszcze ważniejszą rolę przypisuje się czeskiej Dobrawie. Zakłada ona bowiem przyjęcie chrztu jako warunek wstępny do zgody na małżeństwo z Mieszkiem. Ten tekst brzmi następująco: „Mieszko objąwszy księstwo zaczął dawać dowody zdolności umysłu i sił cielesnych i coraz częściej napastować ludy [sąsiednie] dookoła. Dotychczas jednak w takich pograżony był błędach pogaństwa, że wedle swego zwyczaju siedmiu żon zażywał. W końcu zażądał małżeństwa jednej bardzo dobrej chrześcijanki z Czech, imieniem Dobrawa. Lecz ona odmówiła poślubienia go, jeśli nie zarzuci owego zdroznego obyczaju i nie przyrzeknie zostać chrześcijaninem. Gdy zaś on [na to] przystał, że porzuci ów zwyczaj pogański i przyjmie sakramenta wiary chrześcijańskiej, pani owa przybyła do Polski z wielkim orszakiem [dostojników]

świeckich i duchownych, ale nie pierwiej podzieliła z nim łożę małżeńskie, aż powoli a pilnie zaznajamiając się z obyczajem chrześcijańskim i prawami kościelnymi, wyrzekł się błędów pogaństwa i przeszedł na łono matki-Kościola". Nieco inaczej, ale równie mocno rolę Dobrawy w nakłonieniu Mieszka do przyjęcia chrztu św. podkreślił niemiecki kronikarz Thietmar.

c). Skąd zatem przyszło chrześcijaństwo do Polski? – pytał Aleksander Bruckner. Jego odpowiedź brzmiała – od czeskiej Dobrawy! Na silny udział kleru czeskiego w kształtowaniu polskiego języka kościelnego wskazuje fakt, że trzy czwarte polskiego słownictwa kościelnego pochodzi z języka czeskiego: papież, arcybiskup, biskup, kapłan, opat, mnich, proboszcz, chrzest, bierzmowanie, msza, krzyż, ołtarz, kielich, opłatek, klasztor, kościół, kruchta, żegnać i Bogurodzica, nieszpory, jałmużna, gromnica, pielgrzym. Cała staropolska terminologia chrześcijańska została przeważnie zapożyczona z czeskiego, bez względu na różnice pierwotnego pochodzenia odnośnych terminów ( T. Lehr-Spławiński). Dodatkowym argumentem za czesko-ratyżbońską drogą jest najstarszy polski rocznik, w którym zapiski o biskupach mogunckich kończą się na 969 roku. Uzasadnione wydaje się mniemanie, że przywiózł go do Polski biskup Jordan, a potem – w 1038 r. – zabrano go z powrotem do Pragi, gdzie sięgał do niego kronikarz Kosmas.

Decyzja Mieszka była nie tylko uwarunkowana politycznie, bo – przez kontakty z monarchią czeską – książę wiedział o roli Kościoła i chrześcijaństwa jako religijnego spoiwa społeczeństwa łamiącego separatyzmy plemienne. Dostrzegał on również potrzebę wprowadzenia swego władztwa w obręb ówczesnego świata chrześcijańskiego, którego cywilizacja była atrakcyjna i wzmacniała ideowo pozycję panującego, sakralizując władzę monarszą. Z tego świata czerpał też wzorce dla organizacji rozrastającego się państwa.

Misja chrześcijańska została przygotowana za wiedzą cesarza Ottona I i przy poważnym zaangażowaniu się Kościoła niemieckiego, przede wszystkim biskupstwa ratyżbońskiego. Misjonarze znali niewątpliwie język słowiański i byli wyposażeni w stosowne księgi, paramenty i szaty liturgiczne. Prawdopodobnie na czele misji stał Jordan – związany z dworem praskim – i to on dokonał chrztu Mieszka I i jego najbliższego otoczenia zapewne w Wielką Sobotę 14 kwietnia 966 r. w Poznaniu lub Lednicy. W dwa lata później (968 r.) wspomniany Jordan został

konsekrowany na pierwszego polskiego biskupa, a jego siedzibą stał się najpewniej Poznań.

### 3. OWOCE CHRZTU MIESZKA

Przed przyjęciem chrześcijaństwa przodkowie nasi żyli w kulturze pogańskiej, której w pełni nie znamy, choć jej ślady budzą podziw. Wały grodów, organizacja państwa Polan, osiągnięcia militarne i polityczne świadczą o dynamizmie ich ówczesnej kultury, której chrzest nie zniweczył, lecz przeciwnie – uwydatnił. By użyć słów Cypriana Kamila Norwida, Krzyż „stał się nam bramą” do nowej, chrześcijańskiej cywilizacji. Polanie zaczęli przyjmować wartości wcześniej sobie nieznane albo nawet odrzucane, a w ten sposób ich własny język, idee polityczne i religijne, kultura materialna zyskały wyższy wymiar, zakorzeniając się w kulturach starszych i doskonalszych, które już wcześniej otrzymały chrześcijańskie oblicze (J. Kowalski). Przyjęcie chrztu od pierwszych chwil zaowocowało rozwojem kultury polskiej we wszystkich dziedzinach.

Powstały pierwsze budowle murowane, poczynając od palatium Mieszka I, katedr w Poznaniu i Gnieźnie. Z wiary chrześcijańskiej czerpali najwybitniejsi twórcy malarstwa i rzeźby (Drzwi Gnieźnieńskie). Na ziemię Polski przybywali wybitni ówcześni intelektualiści, m.in. włoski mnich Benedykt, Brunon z Kwerfurtu. Spod pióra tego ostatniego wyszedł m. in. Żywot św. Wojciecha, arcydzieło ówczesnej literatury hagiograficznej. Z czasem narodziło się polskie dziejopisarstwo, najpierw pisane przez obcych przybyszy (Anonim tzw. Gall), a później przez historiografów Polaków – Mistrza Wincentego, Wincentego z Kielczy czy jednego z największych historyków wszechczasów – Jana Długosza. Wszyscy ci twórcy, jak i też późniejsi, inspirowali się wiarą, chrześcijańskimi naukami Kościoła. Ludzie Kościoła organizowali powstanie pierwszych polskich uniwersytetów w Krakowie (1364/1400 r.) i w Wilnie (1579 r.). Spośród nich wywodził się jeden z najwybitniejszych uczonych wszechczasów – Mikołaj Kopernik. Polski przekład Biblii autorstwa polskiego jezuitę Jakuba Wujka z końca XVI-wieku przyczynił się do powstania języka literackiego i do ostatecznego ukształtowania dzisiejszego języka polskiego. Tematyka religijna – począwszy od Psalterza Dawidów Jana Kochanowskiego, a skończywszy na przekładach biblijnych Czesława Miłosza – była nieprzerwanie obecna w polskiej literaturze i sztuce.

Dzięki stabilnej i stale rozwijającej się organizacji kościelnej w Polsce chrześcijaństwo docierało do coraz większych rzesz społeczeństwa polskiego i wnikało coraz głębiej w jego życie, obyczaje, normy postępowania oraz kulturę. Posługa duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego nie tylko koncentrowała się na sprawach duszpasterstwa wiernych, ich moralnego kształtowania według zasad chrześcijańskich, ale także na edukacji i rozmaitych formach pomocy ubogim. Kościół tworzył i rozbudowywał system szkolnictwa (szkoły katedralne, kolegiackie, parafialne, klasztorne, a także uniwersytet), który umożliwił recepcję dorobku kultury intelektualnej chrześcijańskiej Europy wraz z dziedzictwem grecko-rzymskim, przejętym przez Kościół w pierwszym tysiącleciu jego dziejów, a od XII-XIII wieku coraz większy współudział w rozwijaniu tej kultury (literatury, nauki i sztuki). Wówczas krystalizują się zręby polskiej kultury, świadomości i tożsamości narodowej Polaków. Są one związane z wejściem Polaków w świat pisma, które stanowi o pamięci powstałej wspólnoty społecznej w obrębie monarchii Piastów. Powstają pierwsze zapisy o losach dynastii, monarchii, Kościoła i społeczeństwa polskiego w języku łacińskim. Łacina stanowiąca znakomite narzędzie komunikacji w ówczesnym świecie i zarazem tworzywo wysokiej kultury przyczyniła się do narodzin twórczości w języku polskim. Zaprawieni w łacinie duchowni poszukują na gruncie polskiej mowy możliwości utrwalania w piśmie skomplikowanych fraz i myśli. Już od XII w. rodzą się utwory w polskim języku, które ukazują duchowe i intelektualne treści rodzącej się kultury narodowej. Zaszczepiona w Polsce przez pierwszych Piastów wiara chrześcijańska przyczyniła się do ukształtowania się wspólnoty narodowej na fundamencie Ewangelii.

#### 4. I CO DALEJ?

W czasach nam współczesnych – głównie pod naciskiem sekularyzmu – pojawiła się w Polsce utrata pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego, któremu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u wielu wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię.

Wielu ludzi nie potrafi już łączyć ewangelicznego przesłania z codziennym doświadczeniem; wzrasta trudność przeżywania osobistej wiary w Jezusa w takim kontekście społecznym i kulturowym, w którym chrześcijańska koncepcja życia jest

stale wystawiana na próbę i zagrożona; w wielu sferach publicznych łatwiej jest deklарować się jako agnostycy, niż jako wierzący. Odnosi się wrażenie – jak mawiał papież Benedykt XVI – że niewiara jest czymś naturalnym, podczas gdy wiara wymaga uwierzytelnienia społecznego, które nie jest ani oczywiste, ani przewidywalne.

Z tą utratą chrześcijańskiej pamięci wiąże się swego rodzaju lęk przed przyszłością. Bardziej się boimy przyszłości, niż jej pragniemy. Niepokojącą oznaką tego jest między innymi wewnętrzna pustka dręcząca wielu ludzi i utrata sensu życia. Jednym z wyrazów i owoców tej egzystencjalnej udręki jest zwłaszcza dramatyczny spadek liczby urodzeń, zmniejszenie liczby powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego, trudności w podejmowaniu definitywnych wyborów życiowych – jeśli nie wprost rezygnacja – także w małżeństwie.

Jedną z przyczyn gaśnięcia nadziei jest dążenie do narzucenia antropologii bez Boga. Taki typ myślenia doprowadził do tego, że uważa się człowieka za «absolutne centrum rzeczywistości», każąc mu w ten sposób wbrew naturze rzeczy zająć miejsce Boga, zapominając o tym, że to nie człowiek czyni Boga, ale Bóg czyni człowieka. To zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka i dlatego nie należy się dziwić, jeśli w takim kontekście otworzyła się rozległa przestrzeń dla swobodnego rozwoju nihilizmu na polu filozofii, relatywizmu na polu teorii poznania i moralności, pragmatyzmu a nawet cynicznego hedonizmu w strukturze życia codziennego.

Proces ten przebiegał i przebiega również i w Polsce, ale inaczej, niż gdzie indziej. Wbrew prognozom wciąż jesteśmy narodem chrześcijańskim, w którym trwa i żyje silny wiarą Kościół katolicki. Tym niemniej nasza kultura już dawno poczęła wieść żywot pozornie samoistny, niezależny od wiary i od Kościoła. Czasem bywa im nawet przeciwstawiana. Próbowano też zbudować alternatywną polską kulturę świecką, czy nawet antyreligijną. Niepowodzenia tych przedsięwzięć dowodnie świadczą, że jak dotąd wiara i polskość wydają się związane ze sobą na śmierć i życie.

Oczywiście prawdą jest, że ani nasza kultura nie jest wyłącznie katolicka czy chrześcijańska, ani też nie każdy Polak musi być katolikiem. Znamy wielu wybitnych Polaków wyznających judaizm, protestantyzm albo prawosławie, czy też niewierzących. Jednakże wiara katolicka wciąż stanowi o naturze polskiej kultury.

I nawet zdeklarowani ateści, chcąc w pełni uczestniczyć w polskiej wspólnocie kulturowej, uznają kulturę katolicką i chrześcijańską za wspólne narodowe dobro.

#### ZAKOŃCZENIE

Na koniec, z racji jubileuszu 1050-lecia chrztu Polski potrzebujemy powrotu do źródeł. Potrzebujemy powrotu do źródeł chrzcielnej wiary także po to, by nie rozpoczynać przeżywania tego jubileuszu od pytań o charakterze społecznym, kulturowym czy narodowym. Są to z pewnością kwestie ważne, ale to nie te pytania usłyszał Mieszko stając nad swoją chrzcielnicą. Najpierw zapytano go, czy wyrzeka się szatana i jego próżnej chwały, a potem, czy wierzy w Boga Ojca Wszechmogącego, w Jego Jedyne Syna – Jezusa Chrystusa, wcielonego i ukrzyżowanego. Dalej, czy wierzy w Ducha Świętego, w święty, katolicki Kościół, społeczność świętych i zmartwychwstanie ciała. Na wszystkie te pytania odpowiedział: Wierzę!

Za: KAI